Nr. 13. Tarnów dnia 30 marca 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

W Święto Zmartwychwstania.

Na cierpiące ludzkie serca pada złoty blask słońca.

Bóg - Człowiek po dniach pracy, udręki, cierpień nadludzkich na ziemi i po śmierci krzyżowej — zmartwychwstał.

Zmartwychwstał — jako powiedział. Alleluja!!!

Radość rozpiera dusze, że Zwycięzca śmierci, świata i szatana zatknął zwycięską chorągiew Zmartwychwstania na ziemi, wskazując drogę dla setek przeszłych i przyszłych pokoleń ludzkich — drogę do szczęścia, do zmartwychwstania w wieczności.

I stąd nie tak ciśnie własna nędza duchowa i nie tak bolą cierpienia wszelakie. Bo podnosi nas i koi otucha: I my zmartwychwstaniemy...

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest świętem radości i zwycięstwa ducha nad ciałem dla całego świata chrześcijańskiego.

Dla Polski ma ono specjalne znaczenie. W dobie niewoli było dla nas święto Zmartwychwstania Pańskiego rękojmią triumfu idei i sprawiedliwości dziejowej nad niesprawiedliwością, krzywdami i cierpieniami niewoli.

Dziś niestety zapominamy, ile czerpaliśmy z idei Zmartwychwstania Pańskiego, ile czerpaliśmy siły ze źródeł wiary do walki z ciemięzcami i do pracy nad zmartwychwstaniem narodowem i państwowem. Dziś przyznajemy rację różnym odstępcom od wiary i ich niby wolnomyślnym hasłom. I tak powstawszy z niewoli narodowej, wpadamy w duchową niewolę, która poprzedziła już raz niewolę i rozsypkę polityczną.

Ale wierzyć należy, że społeczeństwo polskie skrzepi się w sobie, odnajdzie swój prawdziwie polski, katolicki charakter, że skieruje oczy ku Chrystusowi, że umiłuje Jego prawa i sprawiedliwość, że pójdzie drogą Jego przykazań, że zawsze wierne Kościołowi zbuduje Polskę — silną duchem katolickiej etyki i co za tem, że przetworzy zmartwychwstałą Ojczyznę w silne, mocarne państwo.

Przez zmartwychwstanie ducha do zmartwychwstania siły.

„WESOŁEGO ALLELUJA“
składa wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom „Naszego Głosu“
Redakcja.

TREŚĆ

Francja kończy walkę z Kościołem.

Po zawarciu ugody między Watykanem a rządem włoskim i Francja dąży do zakończenia walki z Kościołem. Rozchodzi się bowiem o wpływy na wschodzie, któremi rozporządzają misjonarze katoliccy, a z których korzystali dawniej Francuzi a obecnie mogliby korzystać Włosi. Francja pragnie wzmocnić stanowisko misjonarzy francuskich, pozwalając im zakładać na nowo na ziemi francuskiej zgromadzenia zakonne. Sprzeciwiają się temu socjaliści i radykałowie, ale rząd francuski obstaje przy ustępstwach. Dnia 14. b. m. gabinet Poincarego postawił w tej sprawie kwestję zaufania, żądając natychmiastowego przystąpienia do debaty nad tą sprawą. Izba uchwaliła 823 głosami przeciw 254 przystąpić zaraz do debaty w sprawie upoważnienia 9 zakonów misjonarskich do powrotu do Francji.

—o—

Kościół a moda.

Br. de Montenach, przewodnicząca Międzynarodowego Związku Katolickiego Ochrony Kobiet, wydała broszurę p. t.: „Le probleme de la mode“, w której wykazuje zgubny wpływ mody na moralność i dobrobyt rodzin. Dajemy tu jeden z rozdziałów, w którym autorka pisze o stanowisku Kościoła wobec mody.

* * *

Zazwyczaj Kościół tylko pośrednio zwalczał modę, ganiąc wogóle zbytnie na strój wydatki i brak skromności w ubraniu niewieściem. Zdarzało się jednak, że występował też przeciw niektórym nowościom.

Przez cały wiek XIX władze kościelne mało zajmowały się tym przedmiotem, chociaż z kazalnicy często odzywały się słowa gromiące zbytek. Nie miały one jednak wpływu i wreszcie kobiety do tego stopnia straciły poczucie taktu, przyzwoitości i rozsądku, że ośmieliły się przystępować do Sakramentów Pokuty w strojach urągających wstydliwości niewieściej.

Te nadużycia musiały wywołać potępienie. We Włoszech kilku biskupów powstało przeciw obecnym modom. Słowa wyrzeczone przez Kardynała Cavalleri, Patrjarchę Weneckiego w kościele Pieta, miały ogromny rozgłos i nawet dzienniki zagraniczne je powtórzyły. Kazanie Jego Eminencji stanowiło wymowny komentarz do 3-go rozdziału listu Św. Piotra o obowiązkach chrześcijanki co do swej powierzchowności, uczesania i stroju.

— Czy o współczesnej kobiecie — pyta Kardynał — można powiedzieć to, co o pierwszych chrześcijankach, stawianych za wzór prostoty, powściągliwości i skromności? Niektóre kobiety ubierają się teraz w sposób tak bezwstydny, że gorszą się tem nawet mężczyźni, którzy nie będąc religijnymi, w gruncie są jednak uczciwi. Radbym, żeby moje słowa stały się płomieniem dla napiętnowania tych mód bezecnych, które znieprawiają duszą chrześcijanki, czyniąc ją niewolnicą najpodlejszych namiętności. Co mamy myśleć o kobiecie, która nie wstydzi się obnażać ramion i większej części piersi, czasami osłoniętych przejrzystą koronką i nosi spodnice tak obcisłe, że przy każdym ruchu wszystkie kształty rysują się pod niemi, urągając wszelkiej skromności?

Kardynał przytacza później słowa Ojców Kościoła w tym przedmiocie: ŚŚ. Augustyna, Jana Złotoustego i innych, i potępiając kobiety spółczesne, ślepo hołdujące bezcennej modzie, kończy w ten sposób:

— Do was się zwracam, ojcowie rodzin, nie pozwalajcie na takie wybryki w waszem ognisku domowem, zabrońcie żonom i córkom ubierać się w sposób, sprzeciwiający się skromności chrześcijańskiej. Matki, uczcie córki prostoty w ubraniu, ona bowiem świadczyć będzie o ich niepokalanej czystości.

Dla dodania większej wagi tym słowom, Kardynał ogłosił, że odtąd kobiety ubrane nieskromnie, w wyciętych stanikach i obcisłych spodnicach, nie będą przyjmowane ani u niego ani w kaplicy patrjarchatu. „Jestem panem w moim domu“ — dodał — „i mam prawo wyłączać z niego osoby ubierające się w sposób, znieważający moje dostojeństwo“.

Jeden z dzienników ogłosił surową naganę mód dzisiejszych przez Arcybiskupa genueńskiego:

— Musimy podnieść głos przeciw nadużyciom, które są przedmiotem zgorszenia i smutku dla wszystkich ludzi uczciwych. Stroje kobiet są obecnie wyuzdane, przeciwne skromności, zalecanej przez religję i stanowiącej najpiękniejszą ozdobę chrześcijanki. Możemy ubolewać nad tem, że dusze pozbawione łaski lgną do strojów, licujących z ich zepsuciem i haniebnem życiem, ale nie dziwimy się temu; zato widok nieskromnych toalet w świątyniach, przy chrzcielnicach, a nawet przy Stole Pańskim, przejmuje nas głęboką boleścią. Jaka krzycząca sprzeczność między powołaniem chrześcijanki, a bezczelnym duchem światowym! Trzeba raz położyć tamę nadużyciom, które nietylko wpływają ujemnie na moralność, ale stanowią klęskę materjalną dla rodzin. To powinno być zadaniem naszej wiary, której przeznaczeniem jest zwyciężyć świat.

W Hiszpanji duchowieństwo zaczęło w ostatnich czasach gromić wybryki mody. Arcybiskup Saragossy wydał w tym celu list pasterski, a Kardynał Prymas pochwalił założenie związku p. t. „Krucjata Skromności Chrześcijańskiej“. Kobiety stowarzyszone zobowiązują się uroczyście, że nigdy nie pokażą się w kościele w stanikach wyciętych lub przeźroczystych, z krótkiemi rękawami, w spodnicach obcisłych ani wogóle w żadnym stroju, któryby ubliżał szacunkowi, należnemu świątyni, gdzie jest obecny Jezus Chrystus. Zaleca się wszystkim kobietom, przystępującym do Stołu Pańskiego, żeby osłaniały głowę mantylą hiszpańską.

Dok. nast.

Pan idzie...

Weselcie się wielkiem weselem,
Wielką uciechą się cieszcie,
Że słońcem majone i zielem,
Szczęście — zjawiło się wreszcie.
Z grobowej się wzniosło ciemnicy,
W promienną niedzielę zrana,
Powstało w ogniach, w błyskawicy,
Z chorągwią Chrystusa Pana.
Proroctwa się wszystkie ziściły
Z hymnem radosnym nadziei:
Zwycięzca dziś wyszedł z mogiły
Józefa z Arymatei.
Łza żadna już z ócz nie pociecze,
Bowiem ich morze wyciekło,
Uraduj się serce człowiecze,
Śmierć zwyciężona i piekło.
Radosnem śpiewaniem Go chwalmy,
Aby Go uczcić po męce,
Pod stopy rzucajmy Mu palmy,
Przebite całujmy ręce.
Gdzie stąpi, tam kwiaty wnet rosną,
Gdzie stąpi, lód pęka zimny,
A ziemia wysławia Go wiosną,
Wśród drzew — wiatr śpiewa Mu hymny!

* *
*

Przystanął Pan oto na łanie,
Nad Nim skowronków gromada,
Och, o czem rozmyślasz tak, Panie?
Czemu twarz Twoja tak blada?
To Emaus się bieli w oddali,
A w Twojej drogi połowie,
Dojrzeli Cię i nie poznali
Najmilsi Twoi uczniowie.
O, Panie! Idź polem, miedzami,
Wzdłuż niebieskiego ruczaju,
Aż znajdziesz się między nami
I pośród polskiego kraju.
A kiedy już będziesz w pobliżu,
Twarz Ci uśmiechnie się słodka,
Bo wszędzie przy drogach, na krzyżu
Chrystus Chrystusą napotka.
Bo wszędzie tu jesteś z Swą męką
Na skrętach nieszczęsnej drogi,
Rzeźbiony i sercem i ręką
Wiejskiego chłopca, niebogi.
A którzyśmy mękę widzieli,
Gorące zawodzim żale:
Przyjdź do nas w promiennej Swej bieli,
Przybądź radosny i w chwale.
A którzyśmy z Tobą płakali,
W piątek zelżywy, w dzień klęski,
Błagamy, byś przybył z oddali,
Jasny, nad śmiercią zwycięski.
I niech promienista Twa ręka
Lud polski pobłogosławi.
O, przybądź, bo serce w nas pęka,
O, przyjdź, bo dusza w nas krwawi.
I powiedz, och, powiedz Polakom,
Co wieczną święcą niedzielę,
Anielskim podobni wciąż ptakom,
Wśród chmur czyniącym wesele —
Że tajń Zmartwychwstania, tajń złota
Promiennym, wielkim jest cudem,
Lecz po nim, dzień każdy żywota,
Jest ducha niezmiernym trudem.
Przyjdź! Powiedz! Bo serce tej ziemi
Bije zalękiem czekania,
My zasię stoimy w krąg niemi,
Wśród niedzielnego zarania.
— — — — — — — — — —
O, chwała największy cudzie!
Sercom znękanym pociecha!
Pan idzie tu ku nam po grudzie
I wciąż się słodko uśmiecha...

Kornel Makuszyński.

Z Moszczenicy pow. Gorlice.

Dom Młodzieży im. ks. Biskupa Wałęgi.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Młodzież nasza w Moszczenicy jęła się pięknego i zbożnego dzieła, mianowicie: rozpoczęła budowę »Domu młodzieży im. ks. Biskupa Wałęgi« chcąc w rodzinnej jego miejscowości stworzyć trwały pomnik jego pracy i zasług. W ten sposób młodzież pragnie uczcić imię Biskupa-Rodaka, swego przyjaciela. A również pragnie mieć własny dom, w którymby według zasad katolickich urabiała swój charakter, kształtowała się na dobrych i dzielnych synów Kościoła i Ojczyzny. Niestety brak nam funduszów na zrealizowanie naszego planu, dlatego zapukaliśmy do serc ofiarnych, zacnych i Czcigodnych Kapłanów diecezji tarnowskiej. Wielu kapłanów spieszy nam z pomocą, dając w ten sposób wyraz prawdziwej miłości dla swego Arcypasterza. W dalszym ciągu żywimy nadzieję, że kapłani diecezji tarnowskiej przyczynią się datkami do wzniesienia okazałego gmachu im. ks. Biskupa Wałęgi, otaczającego wielką troską swoją wioską rodzinną.

Nasze konto czekowe: 408.903. Właściciel konta: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej—fundusz Budowy Domu im ks. Bisk. Leona Wałęgi. Moszczenica ad Gorlice.

Stowarzyszenie Młodz. Pol. w Moszczenicy.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Tarnowie.

Tarnów obchodził uroczyście i radośnie dzień Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Stosownie do programu ułożonego przez komitet obchodowy, uroczystości rozpoczęły się dnia 18 b. m. wieczorem. O godz. 16.30 wyruszyły na miasto orkiestry wojskowe, otoczone lampjonami i pochodniami: kolejowa, rękodzielnicza i gimnazjalna, które po przejściu wyznaczonemi ulicami, ustawiły się na placu przed gmachem starostwa.

Tam do licznie zebranej publiczności przemówił z balkonu domu prywatnego p. van Marke o Czynie Komendanta i Czynie Legjonów, nawołując do pracy państwowo - twórczej w odbudowie Ojczyzny.

Dnia 19 b. m. odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. infułat Mysor. W stallach i głównej nawie zajęli miejsca reprezentanci władz wojskowych, rządowych i autonomicznych, z starostą Marossanyi'em pułk. Dragatem, i burmistrzem drem Kryplewskim na czele.

Po nabożeństwie odbyła się przed reprezentantami władzy politycznej, wojska i miasta defilada oddziałów 16 p. p., 5 p. s., P. W. i W. F.

O godz. 12 odbyła się w sali kina Marzenie uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił dyr. Kargol, poczem nastąpiła deklamacja p. R. Skowrońskiego, solo skrzypcowe prof. Tukacza, produkcje orkiestry symfonicznej pod batutą por. Ciapskiego i chóru Tow. Muzycznego pod batutą dyr. Orzecha. Sala było wypełniona po brzegi.

O godzinie 8-mej wieczorem odegrał Stały

STEFAN GRUDZIEŃ.

Legjonista Kaszubski.

(Dokończenie)

Koło Bożego Narodzenia 1914 r. schwytano oficera leg. Kaszubskiego, poddanego rosyjskiego. W samą wilję Boż. Nar. wieczorem, w czasie obecności całego sztabu III. armji ros. wpada ros., major—auditor i ucieszony, z zapałem opowiada o Kaszubskim. Pokazuje dokument (odebrany Kaszubskiemu) z pieczęcią niemiecką z Łodzi, na mocy którego sztab niemiecki pozwolił Kaszubskiemu werbować ochotników i mobilizować legjony. Sędzia ros. dziwił się mocno, że Kaszubski tego dokumentu — po schwytaniu nie zniszczył, nie potargał, by w ten sposób zatrzeć ślady swego poddaństwa. (Być może, że to było niemożliwem z powodu nagłej rewizji osobistej!)

Kaszubskiego pociągnięto pod sąd doraźny. Rozprawa odbyła się w niedzielę w gmachu Sądu radomyskiego. Za stołem zasiada prezydjum t. j. generał rosyjski, jako przewodniczący sądu i kilku sędziów wojskowych Kapelan katolicki III. Armji ros. (b. wikary z Petersburga) odbiera przysięgę od auditora Polaka (służącego w wojsku ros.), że wiernie będzie tłumaczył wszystkie zeznania Kaszubskiego z języka polskiego na rosyjski. Kaszubskiemu rzucano pytania po rosyjsku, a sędzia zaprzysiężony tłumaczy obwinionemu legjoniście te same pytania po polsku. (Rozprawa toczyła się w języku ros. i polskim). Sala nabita oficerami rosyjskimi przysłuchającymi się rozprawie.

Przed sądem stoi oficer-legjonista Kaszubski, a przy nim, po bokach 2 kozacy z najeżonymi karabinami. W kącie tej samej sali stał jeden Żyd, „jewrej" pod eskortą 2 kozaków. Wyprowadzony z aresztu — miał być sądzony za to, że umyślnie oczy swe nacierał cebulą, przez co nabawił się choroby, a czynił to w tym celu, by się zwolnić i wykręcić od wojska, względnie dlatego, by nie posłano go do linji bojowej. Kaszubski dość niepokaźnie wygląda na pierwszy rzut oka: krępy, średniego wzrostu — stoi przed sądem poważnie, zupełnie spokojnie, znać pewne zadowolenie, że spełnił należycie swój obowiązek jako Polak. Odpowiada jasno, bez najmniejszego lęku, zupełnie szczerze przyznaje się do wszystkiego, że jest legjonistą, poddanym rosyjskim, że werbował młodzież do legjonów, chcąc wyzwolić Ojczyznę z niewoli, z pod bata i knuta zaborców, przyznaje się do swoich „grzechów", „zbrodni" i „winy". Na twarzy maluje się zupełny spokój a odpowiada jakby świadek raczej, jakby nie o jego życie chodziło, zdecydowany najwidoczniej na wszystko. Po zeznaniach i spisaniu protokołu zapadł straszny wyrok, wyrok śmierci. Wykonanie wyroku zależało od Radki Dimitrjewa — od niego i od jego aprobaty, jako głównodowodzącego III. Armją.

Na zapytanie, czy generał Radko podpisał już w czasie wojny wyrok śmierci — na kogo — jeden oficer rosyjski oświadczył, że dotychczas wszystkich legjonistów schwytanych zwalniał, ale, że wyrok na Kaszubskiego — jako poddanego rosyjskiego występującego przeciw Rosji musi podpisać i zatwierdzić. I rzeczywiście podpisał! Na murach kamienic w Radomyślu wielkim ku przestrodze, jako „memento" rozlepiono afisze o skazaniu na śmierć Kaszubskiego. W mieście przykre i smutne wrażenie i silnie przygnębiające. Odnośnie do wykonania wyroku krążą różne wieści i wersje podawane z ust do ust w zaufaniu i w sekrecie, zmieniając się niemal w każdym momencie, jak zwykle w takich wypadkach. Przypuszczano wówczas powszechnie, że Kaszubskiego stracono w nocy, w Radomyślu, w ogrodzie p. Kosturkiewicza, tuż obok kościoła. Jednak przypuszczenie to okazało się za niedługo bezpodstawne. Wkrótce cała rzecz się wyjaśniła. Za parę bowiem dni sztab generalny III. Armji przenosi się do Pilzna koło Tarnowa. Zabrano ze sobą Kaszubskiego i tam go stracono. Kaszubski — bohater polski spoczywa więc na cmentarzu parafjaln. w Pilźnie. Na jego mogile — pomnik widnieje. Po zmartwychwstaniu Polski na grób jego zjechali nasi posłowie i tam go uroczyście pożegnano!

Tak zginął za Ojczyznę nasz Wielki Bohater! Tak życie swe poświęcił nasz legjonista! Nie doczekał się wprawdzie Zmartwychwstania Polski, o którą długo jeszcze musiano walczyć i staczać zacięte boje, ale grób Jego, mogiła Jego, zwłoki Jego spoczęły na ziemi polskiej, zdala od domu, zdala od rodziny, ale wśród braci polskich, a ten pomnik na zimnej mogile świadczyć będzie po wsze czasy o Jego wielkiej miłości względem Ojczyzny. Młodzież polska, szczególnie w Zaduszki, gromadząc się koło jego mogiły, uczyć się będzie patrjotyzmu i poświęcenia dla spraw wielkich i wzniosłych, a zarazem pobudzać się do pracy dla dobra całej Polski. Grób Jego, ta zimna mogiła przemawiać będzie żywo i wymownie do serc i uczuć naszej młodzieży po długie lata i pobudzać i zachęcać do gorącej modlitwy za naszych poległych bohaterów.

Cześć Jemu i Wszystkim naszym Bohaterom, których ciała spoczywają na ziemi polskiej! Cześć i Tym, których szczątki spoczęły na obczyźnie! Spełnili już swoją misję, swoje zadanie i obowiązki względem Ojczyzny, zostawiając wzniosły przykład i naukę, jak trzeba miłować Polskę. Z grobów wołają do nas, do naszego społeczeństwa, do przedstawicieli i reprezentantów naszego całego Narodu. „Trzeba pracować sumiennie, zgodnie, szanować wiarę św., „świętości nie szargać", oświecać się wzajemnie, kochać Ojczyznę, i to czynami dobrymi okazywać, kochać Boga, trzymać się Kościoła katolickiego". „Nie bądźcie grabarzami swej własnej Ojczyzny, za którąśmy krew przelewali i życie nawet poświęcili. Nie łączcie się z wrogami własnego państwa zmartwychpowstałego". To wołanie Zmarłych braci do Żywych!

Teatr Amatorski Tow. Muzycznego wodewil K. Mazura „Ułani Księcia Józefa“.

Po pierwszym akcie przemówił prof. Wojciechowski, który ze swadą zobrazował wpływ Marsz. Piłsudskiego na odrodzenie i rozwój Ojczyzny.

Sala była nabita publicznością. Jest to wskaźnik dla Tow. Muzycznego, iż występy sekcji teatralnej powinny być dawane częściej po cenach zniżonych. Wówczas i kasa dopisze i teatr zyska na rozgłosie. Gra aktorów była żywiołowo oklaskiwana, zwłaszcza że w obsadzie ról nastąpiły pewne dodatnie zmiany.

Uroczysty poranek w szkole im. Konarskiego.

Szkoła im. Konarskiego urządziła dn. 16. III. b. r. uroczysty poranek ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Na program złożyły się a) śpiewy: „Cześć Tobie“ — „My pierwsza brygada“ — b) krótkie, jędrne, wojskowe i nawskróś męskie przemówienie p. Otfinowskiej o zasługach Marszałka Piłsudskiego. c) deklamacja milutkiej Jadwisi Święchównej, śliczny wiersz p. t. „Salvator Poloniae“, świetnie wygłoszony przez Freumanównę, oraz deklamacje Potocznej Aldony, z przejęciem i werwą oddana. d) W końcu p. dyr. Jadwiga Bodzoniówna wspomniała o legjonach polskich. o Łowczówku i o „święconem“ legjonistów w Tarnowie.

Pieśnią „Boże, coś Polskę“ zakończono uroczystość imieninową.

Nabożeństwo okolicznościowe odbyło się dla szkoły im. Konarskiego dnia 19 b. m. w kościółku Najśw. Marji Panny. Odprawił je katecheta ks. Jan Fortuna.

Z Dąbrowy.

W niedzielę, dnia 17. 3. odbył się w Dąbrowie ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego uroczysty obchód, urządzony staraniem złączonych Towarzystw Strzelca, Związku b. wojskowych i Sokoła z ich prezesami pp. Trybą, Rykałą i Szpakiem.

Program uroczystości był następujący: Rano uroczyste nabożeństwo, na którem śpiewał chór studencki pod wytrawną batutą p. Tryby dyr. szkoły powsz. Ponadto kilka pieśni solowych odśpiewał prof. Cholewski z Tarnowa.

Po nabożeństwie odbyła się akademja. Przepięknie wygłosił słowo wstępne wielki zwolennik ideologji Marszałka prof. Bator, mówiąc między innemi:

„Wyraz Ojczyzna zrósł się od lat dziecięcych w umyśle Piłsudskiego z epickiem pięknem bohaterstwa, boju i sławy. Piłsudski to bohater narodowy. To słowo Ojczyzna zaprzęgło Go do pracy ciężkiej, bez wytchnienia nad sobą i nad braćmi Polakami, by wykrzesać z ich duszy iskrę entuzjazmu, wielkości i czynu. To słowo Ojczyzna powiodło Go w bój o Polskę...“

Następnie orkiestra gimnazjalna pod batutą p. Kunza odegrała kilka pieśni okolicznościowych a chór studencki pod batutą p. Tryby odśpiewał kilka pieśni. Pięknie deklamowali uczeń gimn. Węgiel i Kozłówna ucz. szk. powsz. Duet: fortepian i skrzypce — młodociani Zbyszek Jaworski i Hanka Rykałówna ucz. szk. powsz. cieszył się niemilknącemi oklaskami.

Przepięknie wypadł solowy śpiew ucz. Bronki Pudełkównej. Niejedna śpiewaczka pozazdrościć jej mogła głosu i materjału głosowego.

Chór dziewcząt prowadzony przez p. Gilewiczową i chór chłopców prowadzony przez p. Rozkruta odśpiewały udatnie kilka pieśni patrjotycznych i podniosłych, okolicznościowych.

Ponadto p. Rozkrut przygotował ćwiczenia dziewcząt laskami i wywijadłami, które zrobiły efekt.

Z akademji tej widać, że w Dąbrowie Towarzystwa Sokół, Strzelec i Związek byłych wojskowych zrzeszyły się razem i wspólnie dla dobra Ojczyzny pracują.

Niech Dąbrowa posłuży na przykład innym miejscowościom, gdzie towarzystwa te bez racji zieją do siebie nienawiścią.

Jest to wielka zasługa p. starosty Szeligowskiego i wspomnianych prezesów, którzy wspólnie w tych towarzystwach pracują i potrafią zgodnie i harmonijnie ułożyć ich prace.

Pożądanem byłoby, by komitet urządzając na przyszłość podobne akademje, pobierał wstęp na akademję, bo ona bezwzględnie jakiś dochód przyniesie, a z pewnością sala taka będzie nabita, bo za co się płaci, to więcej jest warte, a te „szerokie masy“, dla których się nie robi wstępu i tak na akademji nie były.

Po południu odbył się przy dźwiękach muzyki gimnazjalnej pokaz ataku gazowego na rynku dąbrowskim, zareprodukowany przez straże pożarne.

Osk.

Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w katedrze.

Wielka Środa. Ciemna jutrznia o godzinie 4 po południu.

Wielki Czwartek. O godz 8-ej Uroczysta msza św. Święcenie olejów św. Komunja św. kapłanów. Umywanie nóg 12 starcom przez ks. Biskupa Ordynarjusza. Przeniesienie P. Jezusa do ciemnicy. C i e m n a j u t r z n i a o godz. 4-ej po popołudniu.

Wielki Piątek. O godz. 8½ Missa praesanctificatorum, poczem odsłonięcie grobu P. Jezusa. C i e m n a j u t r z n i a o godz. 4-ej po południu.

Wielka Sobota. O godz. 6 rano. Święcenie ognia, wody i paschału, potem Msza św.

R e z u r e k c j a o 6-tej wieczorem.

Chór katedralny pod dyregenturą ks. prof. Chrobaka wykona w tych dniach: Lamentacje Jeremiasza podczas ciemnych jutrzni w kompozycji ks. Inf. Walczyńskiego ze współudziałem p. Siwika w partjach solowych.

W Wielki Czwartek chór odśpiewa Kyrie Gloria układu Mittera na 4 głosy z towarzyszeniem organu, poczem milkną organy i dzwony i tylko poważne, tęskne i nabożne gregorjańskie melodje przerywają nastrój smutku i żałoby Kościoła. Podczas mszy św. będzie też odśpiewany przez chór „In monte Oliveti“ Martiniego.

W Wielki Piątek odśpiewa chór partje turbae tłumu do pasji (ewangelji o męce Pańskiej) św. Jana w kompozycji J. Quadfliega; ponadto „Improperia“ Palestriny.

Podczas rezurekcji wykona chór psalmy z Matutinum układu Perosiego.

W Wielką Niedzielę odśpiewana będzie Missa układu Foerstera i pieśni polskie ku czci Zmartwychwstania Pańskiego w układzie ks. Walczyńskiego i Galla.

W palmową niedzielę śpiewał chór partje turby do pasji św. Mateusza w kompozycji Quadfliega i „Ach mój Jezu“ — w układzie Galla.

Gdzie będziemy mieszkać w Poznaniu podczas Powsz. Wystawy Krajowej?

Oto pytanie, które się ciśnie na usta tych wszystkich, którzy mają zamiar zwiedzić P. W. K. A jest się o co kłopotać, bo przecież niewątpliwie będą dni, w których zjedzie do Poznania przeszło 100 tysięcy osób, jak n. p. podczas Wszechsłowiańskiego Zlotu Śpiewaczego. Dlatego też wiele osób interesuje się poważnie tem zagadnieniem, bo z jednej strony panuje ogólne przeświadczenie, że wszyscy powinni zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową, a z drugiej obawa przed trudnościami mieszkaniowemi w Poznaniu wstrzymuje powzięcie odpowiedniej decyzji. Na szczęście jesteśmy w możności obawy te rozproszyć. Każdy, kto przyjedzie do Poznania, aby dokonać przeglądu wszystkich gałęzi polskiej twórczości narodowej, znajdzie odpowiednie pomieszczenie.

Do rozwiązania tej sprawy utworzono w Poznaniu Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które poczyniło odpowiednie kroki i jak dotychczas zapewnione ma kwatery dla około 47.400 osób.

Pomieszczeń tych będzie 3 rodzaje: w hotelach, w mieszkaniach prywatnych i w kwaterach masowych, rozmieszczonych w gmachach szkolnych, koszarach wojskowych, gmachach publicznych i t. p.

W hotelach i pensjonatach prywatnych przygotowanych zostanie około 100 pokoi na 150 łóżek, zaś we własnym największym w Polsce hotelu „Polonia“ 302 pokoje na 603 łóżka.

W mieszkaniach prywatnych znajdzie pomieszczenie 15 tysięcy osób. Kwatery te podzielono na 4 kategorje w cenie po 12, 10, 8 i 6 zł. za pokój z jednem łóżkiem względnie 16, 14, 11 i 8 zł. za pokój z dwoma łóżkami. Za dodatkowe łóżko z pościelą płacić się będzie 4 lub 3 złote. W razie pobytu lokatora tylko przez 1 dobę cena pokoju podwyższona zostanie o 50%, natomiast przy pobycie ponad 3 doby udzielony będzie rabat w wysokości 10%, ponad 7 dni — 20%, ponad 14 dni—30%, zaś ponad 6 tygodni 40% ceny pokoju. Za wskazanie mieszkania Miejskie Biuro Kwaterunkowe pobierać będzie 10% od sumy, która przypadnie za wynajęcie mieszkania z tem, że opłata ta nie przekroczy 20 złotych.

Kwatery masowe z przeznaczeniem dla ludzi niezamożnych, zjazdów i wycieczek pomieszczą 26 tysięcy i podzielone zostaną na 4 klasy, w cenie 5, 4, 3 i 2 złote od osoby. Zaznaczyć należy, że dla wycieczek młodzieży szkolnych, które znajdą pomieszczenie w koszarach, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje opiekę lekarską i zapewni tanie i zdrowe odżywienie.

Tak się przedstawiają wyniki akcji Biura Kwaterunkowego. Pozatem jeszcze jednak szereg związków, hoteli i pensjonatów przygotowuje pomieszczenia dla 5.650 osób. W sumie zatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej rozporządzać będzie, jak już podaliśmy pomieszczeniem dla 47.400 osób. Nie trzeba jednak zapominać, że wiele osób, które przybędą do Poznania dla zwiedzenia wystawy, zamieszka u swoich krewnych i znajomych. Prócz tego w szeregu miejscowości pod Poznaniem czynione są przygotowania dla zakwaterowania gości wystawowych, zaś dogodna komunikacja umożliwi całkowicie wykorzystanie tych kwater. — W najgorętsze zatem dni napływu przyjezdnych całe zapotrzebowanie na kwatery zostanie zaspokojone.

Aby przyjezdnym na P. W. K. ułatwić poszukiwanie i przydział mieszkań, na nowobudującym się dworcu zachodnim w Poznaniu będzie urządzona w obszernej sali ekspozytura Biura Kwaterunkowego. Sala ta pomieści również biura informacyjne Wystawy, biuro turystyczne, oraz kantor wymiany pieniędzy.

Widzimy zatem, że obawy o znalezienie w Poznaniu kwatery podczas Powszechnej Wystawy Krajowej są zupełnie nieuzasadnione. Niema również mowy o drożyźnie mieszkań: bowiem powyżej wymienione ich ceny będą bezwzględnie obowiązujące. W każdym jednak razie zaleca się zawczasu zamawiać kwatery, szczególnie dla wycieczek, w Miejskiem Biurze Kwaterunkowem (Poznań, ul. Głogowska 42 — adres telegraficzny: „Kwaterunki Poznań“), aby z góry uniknąć jakichkolwiek niespodzianek.

Rezolucje Komisji budżetowej

uchwalone na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 14 marca b.r.

Komisja budżetowa uprasza Magistrat aby:

1) zaprowadził stałą i fachową kontrolę podatku od ładunków, w miejsce dorywczej i niefachowej.

2) wydał polecenie zwolnienia towarów, które ustawa od podatku ładunkowego zwalnia, (jak cukier, sól, nafta i t. p.), **z urzędu**, zamiast, jak dotychczas, zwalniać tylko na podania osób interesowanych.

3) postarał się o automobilową karetkę pogotowia ratunkowego, czyto własną czy też należącą do Kasy Chorych, a będącą do dyspozycji Magistratu.

4) wyjaśnił i uregulował stosunek gminy i Rady m. do Lecznicy dla dzieci, oraz postarał się o zwoływanie posiedzeń komitetu dla spraw tej Lecznicy.

5) zbadał i wyjaśnił, czy roboty około regulacji Wątoku, na które gmina płaci 40%, są prowadzone racjonalnie.

6) polecił usunąć wszelkie prowizoryczne budowle z podwórza straży pożarnej,

7) dał naprawić zegar na szkole im. Konopnickiej,

8) rozszerzył registraturę,

9) postarał się o pożyczkę celem bezwłocznego przystąpienia do prac około zdjęcia miasta,

10) polecił Elektrowni pobierać jaknajmniejsze należytości za wykonanie złączów prywatnych, przez co można się spodziewać zwiększenia konsumcji i większych zysków.

11) dołożył wszelkich starań, by w tym roku rozpoczęto budowę nowej szkoły im. Hoffmanowej na Strusinie. (Tę ostatnią rezolucję uchwalono na wniosek ks. Prałata Lubelskiego.)

Jak się leczy pracowników w Kasie Chorych?

Jeden z robotników jak nam podaje, zawezwał do siebie w czasie choroby p. dr. Neimanna. Lekarz po zbadaniu chorego oświadczył choremu, iż jest niezdolny do pracy.

Za parę dni miał się chory osobiście zgłosić u tegoż lekarza, jednak nie mógł tego uczynić, ponieważ był bardzo chory. To też chory zawezwał powtórnie p. dr. Neimanna. Gdy lekarz przybył do domu chorego, ten zwrócił się do lekarza w sprawie zasiłku chorobowego. Wtedy to podobno miał oświadczyć p. dr. Neimann choremu, że niema gorączki i dlatego nie może mu przyznać zasiłku.

Zapytujemy się, co ma zrobić chory, gdy nie ma gorączki, a jest niezdolny do pracy? Czy taki robotnik ma tylko płacić wkładki do Kasy Chorych, a do zasiłku chorobowego nie ma prawa? Przecież takie postępowanie i przepisy są naprawdę niesprawiedliwe! S.

Nowe błazeństwo marjawitów.

K. A. P. donosi o nowym objawie degeneracji marjawityzmu. Mianowicie zasądzony niedawno w procesie „arcybiskup“ Kowalski wydał swieżo „list pasterski“ do swoich wiernych, w którym zapowiada „wyświęcenie“ kilku „dziewic“ zakonnych na — „kapłanów“, a jednej z nich (Wiłuckiej) na „biskupa“.

Z prasy.

Żydowski **„Nasz Przegląd“** drukuje tłustemi czcionkami treść rozmowy, jaką pisarka duńska Karin Michaelis prowadziła w roku 1927 z marszałkiem Piłsudskim. Powtarzamy tę rozmowę bez zmiany:

„Marsz. Piłsudski — pisze p. Michaelis — żywi szczerą sympatję dla żydów. Wśród swych najbliższych przyjaciół — oświadczył — ma godnych podziwu żydów. Jego pierwsza żona również była żydówką. Lecz, zdaniem Marszałka, w Polsce jest za dużo żydów, za dużo ubogich, zbyt już ubogich żydów, chorych, zwyrodniałych, niezdolnych do pracy rolnej. Wobec tego garną się oni do wielkich miast, które znów bronią się przed zbyt wielkim napływem żydów. Polska dała w swoim czasie przytułek żydom, prześladowanym i wypędzanym z krajów sąsiednich. Obecnie zaś obie strony na tem cierpią; zarówno żydzi, jak i Polacy. Szczególnie fakt niezdolności żydów do pracy na roli pozbawia ich trwałego gruntu egzystencji.

Na uwagę p. Michaelis, że uchodźcy żydowscy z Rosji, którzy osiedlili się w Danji bez żadnego majątku, stali się jednak dzielnymi obywatelami dzięki systematycznej pomocy, jakiej im na początku udzielono, marszałek Piłsudski odpowiedział:

Łatwo jest żyć się z żydami, gdy stanowią oni nieliczną garstkę, jest atoli źle, gdy się jest zniewolonym do współżycia ze zbyt wielką liczbą żydów.

Marszałek Piłsudski uważa niezmierną płodność żydów za wielki błąd narodowy.“

W odpowiedzi na ten wywiad pisze sjonistyczny **„Nowy Dziennik“** z dnia 22 b. m.:

„Czy jest nas w Polsce za dużo—o tem trudno rozprawiać, gdyż należałoby wpierw ustalić, czy można wogóle tak stawiać kwestję odnośnie do ludności (żydowskiej), która żyje na tych ziemiach blisko 900 lat, a wedle niektórych historyków znajdowała się w Polsce jeszcze przed założeniem państwa polskiego.“

Czy to nie jest zbyt śmieszne? Ciekawe, jaki wniosek chce autor z tego wyciągnąć.

„Nowy Dziennik“ kreśli też barwne sylwetki przywódców klubowych w byłych sejmach pióra Bernarda Singera. O roli, jaką spełniał poseł Matakiewicz w czasie tak częstych przesileń rządowych, tak pisze:

„Trzeba stworzyć rząd. Przywódcy sami narazie nie wiedzą, czy będzie to „centropraw“ czy też „centrolew“. Jedno jest atoli pewnem, że bez „centro“, t. zn. bez Witosa rząd nie powstanie.

Kandydat na premjera rozpoczyna swój spacer od klubu do klubu. Przedkłada program i zaraz wysuwa się niewinną sprawę portfeli. Trzy czy cztery większe kluby obraziły się, trzeba więc ratować sytuację i stworzyć gabinet przy pomocy małych klubów.

Odbywa się konferencja z prezesem katolicko-ludowego stronnictwa. Sam Matakiewicz to porządny człowiek, on nie chce koncesyj, nie chce subsydjów dla swojego tygodnika, nie potrzeba mu poparcia na utrzymanie sekretarjatu, on chce tylko pozostać wiceministrem sprawiedliwości.

Gotów jest popierać wszystkie rządy, wszystkie „centrolewy“ i centroprawy“, byłoby tylko zostać wiceministrem. Stronnictwo jego składało się z 6-ciu osób, ale on zaliczał do swego „posagu“ 12 osób, albowiem na wypadek, gdyby jego klub wypowiedział się przeciwko rządowi, rząd traci—jak powiadał Matakiewicz — 6-ciu przeciwników — razem 12 głosów...

Mnóstwo rzeczy dokonał ten poseł, byleby tylko znaleść poklask u opinji. Przywiózł nawet razu pewnego podarunki dla prasy — wspaniałą kiełbasę krakowską (zapewne — słynną tuchowską). Ale nic nie pomogło, nie został wiceministrem“.

„Wiedza i życie“, wydawnictwo Związku Naucz. szkół powszechnych. W Nr. 8—9 z r. 1928 w artykule pod tytułem: „Socjolog angielski o pochodzeniu mitów“ autor Leon Rotensztejn, posługując się cytatami anglika James'a Frazera, usiłuje dowieść, „iż religja to zbiór mitów i że legendę o cierpiącym Bogu, umierającym śmiercią męczeńską wczesną wiosną, znajdujemy w wielu religjach, pod różnym stopniem szerokości geograficznej, że zjadanie ciała boga przeszło z czasem w symbol i że wszędzie tam, gdzie znajdujemy legendę o takim cierpiącym bogu, widzimy, iż bywa on uśmiercany właśnie wtedy, gdy kończy się okres jego młodości, mniej więcej około trzydziestego trzeciego roku życia“.

Na to podaje organ Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodow. nauczycieli Szkół powszechnych „Nauczyciel Polski“ w Nr. 12 z r. 1928 tę słuszną uwagę:

„Komentarze z naszej strony są zbyteczne. Nauczyciel, zwłaszcza na wsi przebywający zdala od ośrodków szerszej myśli naukowej i kulturalno-ideowych prądów, opartych o zasady narodowe i religijne, dowiaduje się, iż najistotniejsze dogmaty religji katol., to zwykłe mity, wytworzone ze zwyczajów barbarzyńskich. Czyż warto do nich przywiązywać większą wagę? Wszak śmierć Chrystusa i Komunja św. to mity, a jemu potrzeba „wiedzy“ i rozkoszy życiowych“!

Artykuł o „mitach religijnych“ w miesięczniku „Wiedza i Życie“, wydawanym pod firmą Związku Pol. naucz. nie jest odosobniony. W r. 1927 podał miesięcznik ten aż pięć artykułów wychwalających wolnomularstwo.

Taka ideologja musi zatruwać ducha nauczycieli, zobojętniać go na religijne odczucia.

KOMUNIKAT.

Zebranie byłych wychowanek Urszulańskich odbędzie się dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 5 po południu w klasztorze S. S. Urszulanek.

Do wzięcia w nim udziału serdecznie zaprasza Wydział.

KRZEMIEŃSKI JÓZEF ur. 1899 Bobrowniki Małe pow. Tarnów, unieważnia spaloną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.